

Ile samorządów wykorzystuje w pełni transfery z budżetu państwa na bieżące zadania oświatowe?

Przedstawiam informację na ten temat, opartą o dane za rok 2011 (po zakończeniu zbierania sprawozdań finansowych za rok 2012, będzie można sprawdzić czy istniejące tendencje w zakresie finansowania oświaty przez samorządy terytorialne są trwałe).

Podkreślam że analiza ta dotyczy wyłącznie wydatków bieżących, a nie majątkowych.

Podstawowym źródłem finansowania tych zadań są rzecz jasna: część oświatowa subwencji ogólnej oraz dotacje z budżetu państwa na zadania bieżące.

W kilku tabelach prezentuję dane dotyczące wykorzystania tych środków przez gminy, powiaty i województwa.

Gminy dopłaciły do swoich bieżących zadań oświatowych, średnio 26 proc.; powiaty 3 proc. (kolejny dowód na ubóstwo ich dochodów); miasta na prawach powiatu najczęściej bo aż 31 proc.; a województwa 24 proc.

Łącznie zabrakło samorządom w 2011 roku blisko 25 proc. do bieżących wydatków oświatowych, więc dopłaciły z innych źródeł niż subwencja lub dotacja, aż 10,6 mld złotych! .

Ilu samorządom te środki wystarczają dla realizacji zadań oświatowych?

Wystarcza ich dla 119 gmin (4,9 proc.); 93 powiatów (29,6 proc.) oraz po 1 mieście na prawach powiatu (1,5 proc.) i województwie (6,3 proc.) Co ważne, zarówno zadań podstawowych, obowiązujących powszechnie, jak i dodatkowych, wynikających ze zwiększonych lokalnych i regionalnych standardów (narzuconych sobie samemu przez samorządy).

Zestawiam te dane jeszcze bardziej szczegółowo.

Kto i ile dokłada do subwencji i dotacji na oświatę

Aż 92,3 proc. samorządów dokłada do subwencji i dotacji na zadania bieżące!

Skala dofinansowania zadań bieżących (podkreślam raz jeszcze, że nie analizuję w tym miejscu wydatków majątkowych, które jeszcze bardziej zwiększają skalę zaangażowania jst) jest niezwykle zróżnicowana.

Nieprawdopodobne, ale prawdziwe jest to, że w 2011 roku były gminy, które na zadania bieżące przeznaczały nawet 3 razy więcej niż otrzymywały środków z budżetu państwa!

Powiedzmy sobie jednak szczerze. Na liście liderów w tym rankingu są najbogatsze gminy m.in. górnicze, nadmorskie oraz podwarszawskie.

Kto wydał w 2011 roku minimum 2 razy tyle ile otrzymał środków z dotacji i subwencji?

1. Kleszczów (gmina wiejska) – 343 proc.
2. Międzyzdroje (gmina miejsko – wiejska) – 292 proc.
3. Lubin (gmina wiejska) – 266 proc.
4. Polkowice (gmina miejsko – wiejska) 243 proc.
5. Lubin (gmina miejska) – 231 proc.
6. Szczawno Zdrój (gmina miejska) – 213 proc.
7. Bukowno (gmina miejska) – 208 proc.
8. Krynica Morska (gmina miejska) – 206 proc.
9. Konstancin Jeziorna (gmina miejsko – wiejska) – 201 proc.

W przypadku powiatów sytuacja przedstawia się już zupełnie inaczej. Wśród najczęściej dopłacających nie są tym razem powiaty najbogatsze (a wręcz odwrotnie te najuboższe w dochody, tak jak: szydłowiecki, kamiński, hajnowski, siemiatycki, leski, suwalski) ale za to najmniejsze ludnościowo.

Czołówka w tym zakresie to:

1. Powiat zamojski – 186 proc.
2. Powiat legnicki – 138 proc.
3. Powiat szydłowiecki – 130 proc.
4. Powiat opolski – 127 proc.
5. Powiat sejneński – 127 proc.
6. Powiat kamieński – 126 proc.
7. Powiat hajnowski – 124 proc.

Pojawia się różnicowanie regionalne w kategorii miast na prawach powiatu. W tym przypadku, wśród 11 samorządów, które na bieżące zadania oświatowe wydały powyżej 140 proc. subwencji i dotacji, aż 6 to miasta śląskie. Listę najczęściej dopłacających otwierają Mysłowice (171 proc.), Sopot (157 proc.) i Warszawa (155 proc.). Kolejne miasta: Dąbrowa Górnicza (154 proc.), Gdańsk (147 proc.), Sosnowiec (145 proc.), Gdynia (144 proc.), Piekary Śląskie (141 proc.), Siemianowice Śląskie (141 proc.), Katowice (141 proc.) oraz Wrocław 140 proc.

Wśród województw, najczęściej dołożyło świętokrzyskie (164 proc.), opolskie (149 proc.), podkarpackie (149 proc.) i łódzkie (146 proc.)

Kto nie musiał (nie chciał) wykorzystać w pełni transferów z budżetu państwa na zadania oświatowe

Przyjrzyjmy się teraz tym, którzy wydali najmniej z subwencji na zadania oświatowe. Niespodzianką jest to, iż wśród gmin dominują absolutnie średniej wielkości gminy wiejskie (czyli można się zbilansować, jeśli się zrestrukturyzuje sieć szkół) i to bynajmniej nie ze ściany wschodniej. W przypadku powiatów, absolutnie przewodzą w tej grupie samorządy z województw wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego, a bardzo rzadko znajdujemy w tej grupie powiaty z Polski Wschodniej.

Dla porządku, w przypadku miast na prawach powiatu i województw wydatki poniżej granicy subwencji odnotowały wyłącznie Krosno i Małopolska, ale tylko w niewielkim, wręcz symbolicznym wymiarze

(odpowiednio 99,9 proc. i 99,3 proc.).

Podsumowując

Te dane są oczywiste. Samorządy dopłacają sporo do oświaty, choć część z tych dodatkowych nakładów trafia na podniesienie minimalnych standardów. Ale czy mamy w Polsce w tej kwestii jakiś wybór? Jedyna wszakże szansa na kontynuowanie dynamicznego rozwoju społecznego i gospodarczego to inwestycja w dzieci i młodzież.

Najwięcej dopłacają gminy, bo też mimo ogólnego niedostatku, posiadają różnorakie dochody własne (w przeciwieństwie do znajdujących się na przeciwnym biegunie powiatów).

Choć nie można wyciągać jednoznacznych wniosków (bowiem np. czy to, że któryś samorząd dopłaca do subwencji oświatowej to dowód tylko na wyrównywanie niedostatków transferu z budżetu państwa czy także brak woli do restrukturyzacji sieci oświatowej do trendów demograficznych?) to jednak pojawiają się pewne prawidłowości (zaprezentowane powyżej).

Powinny one stanowić podstawę do dyskusji na temat przyszłego finansowania zadań oświatowych.

Marek Wójcik